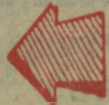


Oczyszczanie Kanału Sueskiego



Na zdjęciu: nurk ściodzi na dno kanału. FOT — CAF

Izrael odrzucił ponownie propozycje

amerykańskie
NOWY JORK. Sekretarz prasowy Białego Domu Hagerly oświadczył w Waszyngtonie w niedzielę wieczorem, po kolejnym spotkaniu Dulles'a z ambasadorem Izraela w USA Ebanem, że Izrael odrzucił ponownie amerykański plan w sprawie wycofania wojsk izraelskich ze strefy Gazy i znaną zatoki Akaba.

SEJM

POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA

W DNIU dzisiejszym rozpoczyna swą pracę Sejm, wybrany przez naród w dniu 20 stycznia Sejm wybrany przez większość głosów narodu opowiadającego się za ideami Polskiego Października, za programem utrwalenia suwerenności, za socjalistyczną demokracją, za praworządnością, za programem, który może zapewnić triumf pięknej idei socjalizmu w Polsce — programem odnowy właśnie tej idei oczyszczonej od tragicznych wypaczeń. Rozpoczyna pracę Sejm

powstały z myśli i entuzjazmu narodu w niemalym stopniu za leży od tego, jak będzie nowy Sejm działał. Trzeba zacząć od początku, od wypracowania nowych form działania, od wypracowania nowych form kontroli działalności rządu i organów państwowych, od pobudzenia wszystkich środków myśli politycznej reprezentowanych w Sejmie do pełnej, owocnej inicjatywy w ustawodawczej. Pamiętajmy však znamiennie słowa Władysława Gomułki zawarte w jego

referacie wygłoszonym na VIII Plenum:
„W programie zamierzeń demokracji politycznej podniesienie roli Sejmu do najwyższego organu władzy państwowej posiadać będzie bodaj największe znaczenie. Naczelnym zadaniem Sejmu jest sprawowanie najwyższej władzy ustawodawczej i kontrolnej. Trzeba stworzyć Sejmowi niezbędne warunki, aby to zadanie mógł wykonywać. Chodzi o warunki polityczne, które stwarza ogólny proces demokracji politycznej naszego życia jak również i o warunki prawne gwarantujące Sejmowi jego konstytucyjne uprawnienia”.
I po tym nastąpiło wyciszenie wielu postulatów. Wśród nich najważniejsze — częściej zwolniane sesji Sejmu (wtedy tu będzie odpowiednio zabezpieczone); kontrola prac rządu w

Pośmiertna rehabilitacja członków KWP J. Gumowskiego i E. Rosochackiego

WARSZAWA. Wczoraj rano Sąd Wojewódzki dla miasta Warszawy ogłosił wyrok w pośmiertnym procesie rehabilitacyjnym dwóch członków grupy likwidacyjnej Kierownictwa Walki Podziemnej (KWP) — Józefa Gumowskiego i Edmunda Rosochackiego.
Na podstawie sfalszowanych akt i wymuszonych zeznań świadków Gumowski i Rosochacki za rzekomą likwidację podczas okupacji działaczy lewicowych skazani zostali w 1952 roku przez Wojskowy Sąd Rejonowy na karę śmierci. Wyrok został wykonany w więzieniu na Mokotowie.
Na wniosek prezesa Sądu Najwyższego, dokonano obecnie nadzwyczajnej rewizji procesu. Po ponownym rozpatrzeniu sprawy, Sąd Wojewódzki dla m. Warszawy wydał wyrok u niewinniający i całkowicie rehabilitujący pośmiertnie obu niewinnie skazanych.

W UZASADNIENIU wyroku Sąd podkreślił całkowitą bezpodstawną zarzutów, które zdecydowały o wydaniu wyroku śmierci. W czasie obecnego przewodu sądownego zostało ustalone, że likwidowali oni jedynie konfidentów Gestapo, a nie jak im zarzucano, działaczy lewicowych. Nazwiska wymienione w akcie oskarżenia nie figurują w materiałach posiadanych przez Wydział Historii

(Dokończenie na 2 str.)

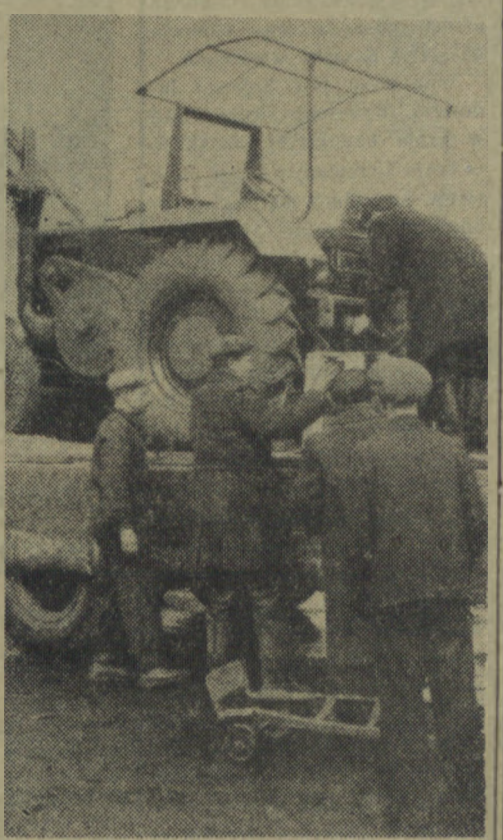
Wyd. A
Cena 40 gr
Nakład 33534

Głos

KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Środa, 20 lutego 1957 roku Nr 44 (1366)



Rzemieślnicy woj. koszalińskiego otrzymali ponad 4 mln. zł kredytów

Począwszy od IV kwartału ub. roku notujemy na terenie naszego województwa szybki rozwój warsztatów rzemieślniczych. Świadczyć o tym mogą chociażby cyfry udzielonego kredytu bankowego.
Od września ub. roku do NBP na terenie województwa wpłynęły 432 wnioski o udzielenie kredytów na sumę ponad 6 mln. złotych. Z tego zatwierdzono 332 wnioski, udzielając kredytu w wysokości ponad 4 miliony zł. Z podanej sumy wykorzystano już na urządzenie warsztatów prawie 3 mln. zł.

(Dokończenie na 2 str.)



Polska delegacja gospodarcza wyjechała do Waszyngtonu

WARSZAWA. Zgodnie z zapowiedzią — 19 bm. opuścił Warszawę udając się samolotem do Waszyngtonu polska delegacja, która przeprowadzi rozmowy w sprawie rozszerzenia polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych. Delegacją przewodniczący dyrektor generalny Ministerstwa Finansów II Kotlicki.

— 8 LUTEGO RR. Rada Ministrów zatwierdziła udział Polski w światowej wystawie w Brukseli.

— KAIR. — Ambasadorem USA w Kairze wręczono listy drogocenne 8 metrów z podpisami 17 tys. studentów wszystkich krajów arabskich, potępiających „doktrynę Eisenhowera”.

- Nad czym pracować będzie 8 zespołów?
- Ankieta wśród naukowców!
- Jakim celem służą plany perspektywiczne?

Rozwój rolnictwa w perspektywie 15-20 lat

Jak już informowaliśmy, w ramach prac nad perspektywicznym planem rozwoju gospodarki narodowej została powołana, obok komisji głównej planowania perspektywicznego — komisja rolnictwa i przemysłu spożywczego pod przewodnictwem prof. M. Iwaszkiewicza.

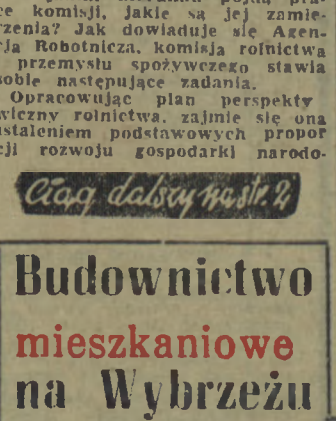
Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych o współpracy kulturalnej między Jugosławią a Polską

WARSZAWA. 19 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy o współpracy kulturalnej między Federacją Ludową Republiką Jugosławią a Polską Rzeczpospolitą Ludową, podpisanej w dniu 7 lipca 1956 roku w Belgradzie. Protokół dotyczący wymiany dokumentów ratyfikacyjnych ze strony polskiej podpisał minister spraw zagranicznych A. Rapacki, ze strony jugosłowiańskiej — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny FLRJ w Polsce M. Milatović.

10 tysięcznik »Bolesław Bierut« opuścił dok

GDANSK. Prace wyposażenia we przy drugim dziesięciotysięczniku — »Bolesław Bierut« dobiegają końca. Ostatnio zakończono całkowicie prace przy części podwodnej kadłuba. Po tych pracach statek opuścił dok.
Jak przewidują stocznicy nowy dziesięciotysięcznik »Bolesław Bierut« zostanie całkowicie wykończony za 10 dni.

Budownictwo mieszkaniowe na Wybrzeżu



Jak grzyby po deszczu wyrastają w tródmieściu Gdyni 5-cio i 6-piętrowe bloki mieszkalne. Sprzyjająca pogoda i lekka zima stwarzają dogodne warunki budownictwa.
Na zdjęciu: nowe bloki mieszkalne przy ul. Abrahama w Gdyni. CAF — fot. Kopeć.



Od chwili zniszczenia zakładu wołnowyrobniczego sprzedawcy ciągników do chwili obecnej Centrala Zaopatrzenia Rolniczego sprzedała chłopom przeznaczonym w spółki lub zespoły maszynowe, gospodarzom indywidualnym i spółdzielcom produkcyjnym ponad 500 traktorów »Urusa«. Przewiduje się, że z tegorocznej produkcji fabryki w Urusie ciągniki nabeżdą około 5 do 7 tys. ciągników.
Na zdjęciu: załadunek zakupu traktora i silnika elektrycznego w warszawskim Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Rolniczego. CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Wspólne prace przy odbudowie kanałów i regulacji rzek na pograniczu polsko-radzieckim

RZESZÓW. Fachowcy z Wojewódzkiego Zarządu Wodno-Melioracyjnego w Rzeszowie przeprowadzili ostatnio rozmowy z delegatami przedsiębiorstw wodno-melioracyjnych obwodu drohobyckiego i lwowskiego, na temat uporządkowania systemu wodno-melioracyjnego na terenach przygranicznych. W wyniku tych rozmów przystąpi się wiosną br. w miejscowościach powiatów: Lubaczów, Radymno i Przemysł do regulacji rzek, odbudowy kanałów i rowów melioracyjnych.



..pogoda
Chmurno z rozproszonymi. Temperatura nocy minus 2 st. C, dnem plus 2 st. C.
Wiatry z kierunku północno-wschodniego o szybskości od 3 do 6 m na sekundę.

Dokończenia ze str. 1-szej Sejm Polskiego Października

szerszym niż dotąd zakresie: w związku z tym postulaty dokona niła pewnych zmian w Konstytucji i powołania zamłast Ministerstwa Kontroli Państwowej Najwyższej Izby Kontroli, podlega Sejmowi. Realizacja tych wymogów będzie już należała do samego Sejmu.

Nie będzie łatwo tym zadaniom sprostać. Nie będzie łatwo dlatego, że nie ma doświadczonych sprawdzonych na gruncie polskim, którymi można by się posłużyć. Każdy z nas pamięta, jak skępowały i z konieczności niemy był Sejm poprzedni przez większą pierwszą część swej kadencji. Zwolniony atryczadko, tezyserowany niczym galowe przedstawienie, w składzie, który nie mógł sprostać istotnym zadaniom określonym przez Konstytucję, ze zmniejszoną ilością komisji, był instytucją na polu martwą.

Naród polski oczekuje, że no wy Sejm w okresie odnowy w całej pełni wcieli w życie nakaazy Konstytucji; oczekujemy wszyscy spełnienia nakazu Konstytucji stwierdzającego, że Sejm jest najwyższym organem władzy państwowej, że, jako najwyższy wyraziciel woli ludu pracującego miast i wsi urzęczywista suwerenne prawo ludu uchwalając ustawy oraz sprawując funkcje kontrolne nad działaniami administracji państwa. Mało tego! Przed Sejmem stoi też zadanie rozszerzenia jego uprawnień konstytucyjnych.

Rzecz w tym, by Sejm, który dziś rozpoczyna swoją pracę, dokonał olbrzymiego wysiłku w wypracowaniu wzoru nowego, socjalistycznego parlamentu. Trudno nie zwrócić uwagi na fakt, że spełnienie tego zadania nie będzie posiadać nie tylko olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju naszego kraju. Będzie to miało olbrzymie znaczenie międzynarodowe. Między narodowy ruch robotniczy z całą uwagą śledzi rozwój wypadków w Polsce i pragnie uzyskać

Rzemieślnicy

Powstające warsztaty są bardzo różnicowane pod względem branżowym. I tak uzyskało kredyty 14 rzemieślników budowlanych, 52 metalowców, 28 rzemieślników drzewnych, 16 poligraficznych-papierniczych, 47 skórzano-galanteryjnych, 30 odzieżowych, 3 zegarmistrzów, 48 rzemieślników, 10 fryzjerów i 43 plokarzy.

Nieliczne reprezentowani są niestety rzemieślnicy o rzadkich specjalnościach. Na przykład wnioski o przyznanie kredytu złożono tylko 2 wiktyniarzy, 1 szklarz, 2 tapicierów, 4 chemików, 2 wulkanizatorów, 3 elektrotechników i 1 z branży galanterii drzewnej.

Dotychczas najwyższy kredyt — 100 tys. zł uzyskał Eugeniusz Szabratko ze Ślawna, który otwiera warsztat ślusarski. 60 tys. zł otrzymał Henryk Roszak z Koszalin, który uruchamia stolarnię kupując maszynę od MPKK w Koszalinie. Ponadto w trakcie załatwiania jest sprawa przyznania kredytu w wysokości 250 tys. zł ob. Martence z Krajanki na uruchomienie cegielni. W tym wypadku prawdopodobnie dojdzie do zawązania spółki prywatno-państwowej, gdyż właściciel nie będzie w stanie spłacić tak wysokiego kredytu w ciągu trzech lat.

Rehabilitacja pośmiertna

Partii Komitetu Centralnego PZPR.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący Komitetu Śledczego sędzia Suraszkowski odczytał dotychczasowe postanowienie. W postanowieniu tym sąd orzekł w oparciu o ogłoszony wyrok przed stawie akta sprawy J. Gumowski i E. Ronochockiego — komisji do badania spraw osób winnych łamania praworządności w wojskowym wymiarze sprawiedliwości. Dotyczy to grupy funkcjonariuszy prowadzących poprzednio tę sprawę, którzy stowali w czasie śledztwa niedozwolone metody, zmuszając oskarżonych do złożenia obciążających ich zeznań.

W zakończeniu postanowienia sąd stwierdza, iż poważcenie elementarnych zasad prawa procesowego przez tych funkcjonariuszy doprowadziło w rezultacie do tragedii sądowej, której ofiarą padli Gumowski i Ronochocki.

Odписы postanowienia zostaną przesłane ministrowi spraw wiedliwości, generalnemu prokuratorowi oraz ministrowi obrony narodowej.

odpowiedź, jaką rolę w nowych warunkach może odegrać parlament w kraju budującym socjalizm.

Oczekujemy również, że Sejm nasz poświęci wiele uwagi i pracy naaprawie polskiej gospodarki, oczyszczeniu jej z latami narosłych błędów, wytyczeniu dróg jej rozwoju, od czego zależy przecież poziom materialnego bytu narodu. Na barki Sejmu, który dziś rozpoczyna pracę spada m. in. trudny obowiązek wypracowania słusznego modelu gospodarczego, odpowiadającego naszym warunkom.

Sejm nasz jest Sejmem ludowym. Wykonuje swoją pracę w kraju budującym socjalizm, w kraju kierowanym przez marksisowsko-leninowską partię robotniczą, w kraju związanym więzią socjalistycznego internationalizmu, z obozem krajów budujących ustrój sprawiedliwej społeczności społecznej. Większość w naszym Sejmie stanowią posłowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tej właśnie partii, która przewodziła Polskiemu Październikowi. Sejm nasz spragnie swoją pracę z nacelnym zadaniem naszego pokolenia, polegającym na wytyczeniu polskiej drogi do socjalizmu. W łonie tego Sejmu będą się zapewne rodzić nowe pomysły, nowe idee, nowe koncepcje, które pozwolą nam lepiej wykonać nasze historyczne zadania. Parlamentarna krytyka polityczna — jak to słusznie wskazał prof. Stanisław Ehrlich w jednym ze swych artykułów — wiążąca się z żywotnymi zagadnieniami tempa, sposobów i form budowy socjalizmu, ale nie kwestionująca jego podstaw, będzie posiadać olbrzymie znaczenie.

Wreszcie praca naszego Sejmu winna się stać przykładem dla reszty setek tysięcy działaczy skupionych wokół rad narodowych, wzorem na wskroś demokrację instytucji, wypierającą swój pogląd w rzeczowej dyskusji, w ścieraniu się różnych zdań.

Rozpoczyna dziś obrady nowy Sejm, przed którym naród postawił wielkie i odpowiedzialne zadania. Wierzymy, że Sejm nasz stanie się mandatariuszem i realizatorem programu Polskiego Października, suwerenności, demokracji i socjalizmu.

Rozwój rolnictwa

wed, ustaleniem kierunków rozwoju rolnictwa, stworzeniem długofalowych założeń do ustalenia planów 5-letnich, przygotowaniem dróg do wprowadzenia planu do produkcji rolnej, skoordynowaniem kierunków rozwojowych polskiego rolnictwa z rozwojem rolnictwa innych krajów demokracji ludowej itd.

Dla przeprowadzenia wstępnych prac komisja ustaliła 8 grup problemowych, których opracowaniem zajmie się 8 ze spółów składających się z wybitnych naukowców i praktyków. Są to następujące problemy:

- 1 analiza aktualnego stanu rolnictwa i optymalnych możliwości rozwojowych,
- 2 zapotrzebowanie na produkty rolne (problem ten obejmuje sprawę wzrostu ludności, wzrostu i zmiany struktury spożycia, zaopatrzenia rynków zagranicznych i efektywność eksportu),
- 3 środki produkcji i kierunek intensyfikacji rolnictwa (problemy zaopatrzenia rolnictwa w środki chemiczne, sprawy gospodarki nawozami, mechanizacji, melioracji, budownictwa itd.),
- 4 ekonomiczne przesłanki doboru kierunków produkcji (koszty i ceny w produkcji roślinnej i zwierzęcej, dynamika eksportu i importu itd.),
- 5 ogólne założenia dla rejonizacji produkcji rolnej,
- 6 analiza stanu i kierunków rozwoju przemysłu rolno-spożywczego,

Powódź we Francji

Wskutek wylewu rzeki Vilaine miasto Redon i jego okolice zostały objęte powodzią.

Na zdjęciu: zalane wodą ulice Redon.



FOT - CAF

Sprawa Kaszmiru w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK. Rada Bezpieczeństwa NZ w dalszym ciągu obradowała nad projektem rezolucji w sprawie Kaszmiru przedstawionym przez Anglię, USA, Australię i Kuby. Minister spraw zagranicznych Pakistanu Noon zabrał głos na posiedzeniu Rady w dniu 18 bm. Wypowiedział się on za rezolucją.

Lugrotlawler zakupiony przez Anglików już gotów

GDANSK. Z rejsu próbnego po Bałtyku wrócił do stoczni północnej w Gdańsku statek rybactwa typu lugrotlawler o nośności 110 ton, który wykonany został na zamówienie jednego z przedsiębiorców angielskich. Próby wykazały pełną sprawność jednostki. Obecnie załoga stożni pracuje nad usunięciem drobnych usterek spostrzężonych w czasie prób — tak, jak to zwykło być przy statkach wszystkich typów.

Decentralizacja Projektu przysposobienia wojskowego — oto najważniejsze sprawy LPZ

WARSAWA. Przedstawiciel PAP zwrócił się do prezesa Zarządu Głównego Ligii Przyjaciół Zolnierza — gen. bryg. Józefa Turskiego z prośbą o naświetlenie najważniejszych zagadnień stojących obecnie przed Ligą.

— Po III plenum LPZ w listopadzie nastąpiły radykalne zmiany w strukturze i pracy organizacji. Na czym one polegają?

— RZEBRA tu przede wszystkim wymienił decentralizację i decentralizację Ligii. Nastąpiło poważne uspołecznienie naszej pracy, zwłaszcza w zakresie szkolenia i sportu. Zarządy wojewódzkie i powiatowe nie kierują już bezpośrednio, jak to miało miejsce dotychczas — wszystkimi sprawami. Wiele zadań przejęły nowopowstałe rady szkoleniowo-sportowe. Spowodowało to napływ do organizacji fachowego aktywu społecznego i ogromne ożywienie pracy w terenie.

— OPRACOWYWANE są obecnie w Lidze ciekawe projekty, dotyczące przygotowania młodzieży do służby wojskowej. Czy na ten temat można już coś konkretnego powiedzieć?

Projekt przewiduje dwuletni program szkolenia PW. Pierwszy rok obejmowałby przeszkolenie młodzieży przedpoborowej miast i wsi w zakresie zagadnień ogólnowojskowych. Zajęcia odbywałyby się w kompaniach, plutonach i drużynach, po 2 godzinny tygodniowo.

W drugim roku nastąpiłoby podział na specjalizacje: motorową — dla uzyskania prawa jazdy, wojenno-morską, łączności radiowej oraz ogólnowojskową. Szkolenie zamykałby dwutygodniowy obóz, organizowany na terenie każdego województwa. Po otrzymaniu na nim pozytywnej oceny z całości szkolenia, absolwenci korzystaliby z przywileju skrócenia służby wojskowej, urlopów na prace rolne lub nawet całkowitego zwolnienia od służby wojskowej. Przy zastosowaniu bodźców materialnych, drużyna PW na wsi mogłaby poza tym stanowić doskonałą siłę interwencyjną do pracy w PGR, oczywiście w zasadzie pełnej dobrovolności. Sprawa ta uzależniona jest oczywiście od decyzji MON i uchwały Sejmu.

24 godziny NA ŚWIECIE

GROMYKO BĘDZIE PRZEWODNICZYŁ DELEGACJI RADZIECKIEJ NA SESJI PODKOMISJI ROZBROJENIOWEJ ONZ

MOSKWA. Podano do wiadomości, że nowy minister spraw zagranicznych ZSRR — A. A. Gromyko będzie reprezentował delegację radziecką na sesji podkomisji rozbrojeniowej ONZ, która rozpocznie obrady w Londynie 18 marca br.

EISENHOWER ZWOLAŁ NARADE DO BIAŁEGO DOMU

NOWY JORK. Prezydent Eisenhower zwołał przywódców obu partii kongresowych na naradę do Białego Domu, która odby się ma w środę. Narada poświęcona będzie ocenie sytuacji na Bliskim Wschodzie.

YVES MONTAND W RUMUNII

BUKARESZT. Przebywający od kilku dni w Rumunii słynny piosenkarz francuski — Yves Montand dał 18 bm. koncert dla robotników bukarzeskiej fabryki odzieżowej im. G. Gheorghiu-Dej. Koncert, podobnie jak cztery poprzednie, cieszył się ogromnym powodzeniem.

STRAJK POCZTOWCÓW WE WŁOSZACH

RZYM. W poniedziałek rozpoczął się we Włoszech strajk pracowników poczty. Pracę przerwało 50 tys. osób. Strajkujący żądają podwyższenia zarobków i skrócenia dnia pracy.

WYBORY PARLAMENTARNE W DANII

KOPENHAGA. Na konferencji przywódców frakcji parlamentarnych Folketingu premier i minister spraw zagranicznych Danii H. C. Hansen poinformował, że wybory do Folketingu odbędą się w tym roku w dniu 13 maja, a więc o 4 miesiące przed wygaśnięciem normalnej kadencji. Poprzednie wybory odbyły się 22 września 1953 r.

Kontredans ambasadorów USA

WASZINGTONIE kraża pogłoski, że rząd Stanów Zjednoczonych ma nowe ambasadory w ZSRR, Belgii i Holandii.

Posel amerykański w Australii Lewellyn Thompson typowym jest ambasadora w Moskwie. Urząd ten piastował dotąd przez blisko 4 lata Charles Bohlen. Do brzo poinformowane kora waszyngtońskie przewidują, że przysiężnym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Belgii zostanie szef wydziału finansowego, republikanin Clifford Folger. Na stanowisko ambasadora w Holandii przewiduje się powołanie Phillipa Younga — obecnego szefa komisji do spraw „aministracji awinnej.

Po III plenum LPZ w listopadzie nastąpiły radykalne zmiany w strukturze i pracy organizacji. Na czym one polegają?

RZEBRA tu przede wszystkim wymienił decentralizację i decentralizację Ligii. Nastąpiło poważne uspołecznienie naszej pracy, zwłaszcza w zakresie szkolenia i sportu. Zarządy wojewódzkie i powiatowe nie kierują już bezpośrednio, jak to miało miejsce dotychczas — wszystkimi sprawami. Wiele zadań przejęły nowopowstałe rady szkoleniowo-sportowe. Spowodowało to napływ do organizacji fachowego aktywu społecznego i ogromne ożywienie pracy w terenie.

OPRACOWYWANE są obecnie w Lidze ciekawe projekty, dotyczące przygotowania młodzieży do służby wojskowej. Czy na ten temat można już coś konkretnego powiedzieć?

Projekt przewiduje dwuletni program szkolenia PW. Pierwszy rok obejmowałby przeszkolenie młodzieży przedpoborowej miast i wsi w zakresie zagadnień ogólnowojskowych. Zajęcia odbywałyby się w kompaniach, plutonach i drużynach, po 2 godzinny tygodniowo.

Mianowanie specjalnego doradcy sekretarza stanu USA

NOWY JORK. B. ambasador USA w Indonezji Cumming, został mianowany specjalnym doradcą sekretarza stanu USA dla spraw wywiadu.

Przed wyjazdem do Indonezji Cumming był zastępcą doradcy sekretarza generalnego NATO dla spraw politycznych. W latach 1950—1952 pełnił on obowiązki radcy ambasady amerykańskiej w Moskwie.

Tragiczny pożar 70 osób zginęło w domu starców

WARRENTON (Stan Misourii) miał miejsce tragiczny pożar. Ogień, który wybuchł z nieznanym dotychczas przyczyn strawił dom starców. W pożarze zginęło około 70 osób, których zwłoki wydobyla policja z dymiących zgłiszcz. W czasie wybuchu pożaru znajdowało się w budynku około 150 osób. Część z nich zdołała się jednak uratować.

AKCJĘ ratowniczą utrudniały wybuchy ładunków dynamitu, którego obecność w domu starców stanowi dla policji prawdziwą zagadkę. Wybuchy te były tak potężne, że dym powstały wskutek eksplozji było widać z promienia 50 km. Gaszenie pożaru przeciągało się przez całą noc. Wielu rannych przewieziono do szpitali miejskich. Równocześnie policja wszczęła śledztwo w celu zbadania przyczyn pożaru.



KANCLERZ Adenauer ostrzegł — jak podało radio Londyn przed nurażeniem na szwank rozwoju sytuacji w krajach bloku wschodniego

(chodził szczególnie o rozwój sytuacji w Polsce na Węgrzech i Jugosławii) przez nieostrożne wypowiedzi i propozycje. Adenauer oświadczył, że Niemcy nie uczynią niczego, co mogłoby wpłynąć na zahamowanie ewolucji, odbywającej się obecnie na Wschodzie". Mówiąc o nominacji generała Speidla, Adenauer określił ją „jako dowód tego, że NRF znów zajęła godną pozycję w Zachodniej Wspólnocie".

Nieraz już mogliśmy przekonać się o przedziwnej logice zachodnio-niemieckich mgławic, którzy zapewnając nas o swych najlepszych intencjach równocześnie wielkim głosem domagali się rewizji naszych granic. (Patrz przemówienie ministra von Brentano).

A co do wypowiedzi kanclerza Adenauera — warto przypomnieć, że ten hitlerowski dowódca już raz zdobywał Niemcom godne miejsce wśród krajów europejskich. Tylko niezbyt „godnie” się to wówczas skończyło. H.

Z notatnika REPORTERA

Autobus wpadł pod pędzącą lokomotywę

RZESZÓW. Mieszkańcy Niegłowic k. Jasła byli świadkami tragicznego epilogu przejazdu autobusu wykradzionym z bazy PKB w Jasle.

Kierowca tej bazy Kazimierz Deo po skończonej pracy zabrał z pracy obsługiwany przez siebie autobus marki „Star 52” i udał się nim wraz z kolegami do Zarczeczka, pow. Jasło, na wesele. W drodze powrotnej, gdy za kierownicą siedł mocno podłyptego kolega Deo, również kierowca z zawodu, Roman Twardoś, prowadzony z nadmierną szybkością autobus wylał barierę i wpadł na przejeżdżającą koleją pod pędzącą lokomotywę. W wyniku wypadku autobus został całkowicie zniszczony, a osoby ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Kierowca przejechany przez obsługiwany przez siebie samochód

KRAKÓW. Tragicznemu wypadkowi uległ kierowca Dzielnicowej Komendy MO w Krakowie — Wacław Kujawa. Wprawiając korbą w ruch silnik obsługiwanego przez siebie samochodu zapomniał on wyciąć bieg. W momencie, kiedy motor zaczął działać, samochód ruszył z miejsca, najężdżając na Kujawę, który upadł na bruk i doznał złamań podstawy czaszki. To stało się przyczyną natychmiastowego zgonu.

Troje dzieci pod kołami „Lublina"

ZIELONA GÓRA. Wczoraj w godzinach popołudniowych wdarzył się na przedmieściach owej Soli tragiczny wypadek samochodowy. W wyniku którego pod kołami „Lublina” znalazły się trzy dziewczynki w wieku 6 i 7 lat, powracające do domu z zakupami.

Najmłodszą z nich Krystyna Jusis poniósł śmierć na miejscu. Jej siostra Irena i Lidia Mliniewicz przewiezione zostały do szpitala w ciężkim stanie.

Sprawa wypadku był kierowca zakładów mieczarskich w Nowym Miścieczku

Bolesław Kolomański, który, jak wynika z prowadzonych przez organa MO dochodzeń, pozwolił sobie na brawurową jazdę prawdopodobnie pod wpływem alkoholu.

Warto zaznaczyć, że Kolomański powrócił dopiero w roku ubiegłym z więzienia, gdzie odsiadywał karę czterech lat za spowodowanie śmiertelnego wypadku również w stanie nietrzeźwym.

Dobrana „paczka" spod „Polonii" skazana na więzienie

WARSAWA. Dwie amatorki łatwego zarobku — Krystyna Podlewska, Wanda Gizńska — az ich „opakun” — Robert Tazbir — zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem Powiatowym w Warszawie.

Ta dobrana paczka spod „Polonii” okrądlu w październiku ub. roku jednę z „głębich” zamieszkałego przy ul. Smolnej. Po wspólnej libacji udało zakrapianej wódka, skręcał on z jego mieszkańca garderobę oraz inne przedmioty wartościowe na łączną sumę kilku tysięcy złotych.

Sąd skazał Roberta Tazbira oraz jego „przyjacielkę” Wandę Gizńską na 8 miesięcy i Krystynę Podlewską na 6 miesięcy więzienia.

Co nam pomaga a co przeszkadza

Upłynęło niewiele dni od ogłoszenia naszego wezwania do czytelników pod hasłem: pisać „co nam pomaga, a co przeszkadza”, a już napłynęło na ręce sekretarza redakcji sporo odpowiedzi. Dziś drukujemy pierwsze z nich. Pragniemy nadmienić, że wypowiedzi czytelników będą publikowane w możliwie jak najkrótszym czasie. Polemikę z niesłusznymi wypowiedziami zostawiamy czytelnikom.

Konieczna ofensywność w pracy partyjnej

NIEZWYKLE szeroki wachlarz zagadnień poruszają czytelnicy w swych wypowiedziach na naszą ankietę „Co pomaga a co przeszkadza”. Jednak na czoło wysuwają się sprawy pracy partyjnej. Autorzy większości nadesłanych listów stwierdzają, że proces odnowy naszego życia gospodarczego i społecznego w województwie kożalińskim przebiega zbyt wolno. Pisze o tym dość szeroko czytelnik ze Sławna. A ob. Bojarowicz z Białogardu stwierdza otwarcie, że: „hasła polskiego Października nie dotarły do wszystkich zakątków województwa, bo nie było komu tej idei przednieść i wtęplić w życie. Ogólnie można stwierdzić, że im mniejszy ośrodek życia (im bardziej zapadła miejscowość) tym słabiej jest z przebiegiem odnowy — tak w partii jak i w ogóle. Winę za taki stan ponoszą organizacje i instancje partyjne oraz instytucje państwowe. Bo jeśliby miejscowe czynniki partyjne i rady narodowe wzięły się do realizacji idei odnowy z taką energią jak np. dawniej przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych, skupu itp. akcjach, to efekty byłyby dzisiaj znacznie większe”.

Jeśli chodzi o pracę partyjną — jak stwierdzają uczestnicy naszej ankiety — najgorzej jest na wsi. Pamiętają tutaj bierność i martwość. Większość organizacji partyjnych na wsi istnieje tylko na papierze. Daleko niedostateczna jest pomoc powiatowych i wojewódzkiej instancji partyjnej. Czy możemy pozostać ten ważny odcinek pracy partyjnej na bocznym torze naszego codziennego życia? — Nam, członkom partii — pisze tow. Gryzkiewicz ze Szczecinka — chodzi przede wszystkim o okazanie pomocy słabszym organizacjom partyjnym — a szczególnie organizacjom wiejskim. Nie chodzi tu o przysłowiowe prowadzenie za rękę. Chcemy pomocy od naszych instancji partyjnych w sensie politycznym i organizacyjnym. Na to chyba stać nasze instancje partyjne.

WIELEU czytelników wysuwa konkretne dezyderaty pod adresem mającej odbyć się Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej.

Wspomniany już uczestnik ankiety — tow. Gryzkiewicz ze Szczecinka jest zdania, że Wojewódzka Konferencja Partyjna powinna przede wszystkim przedyskutować problemy pracy partyjnej na wsi. Dalej pisze on, że chciałby „aby nowowybrane wojewódzkie władze partyjne nie pracowały tak jak dotychczasowe, żeby więcej interesowały się tym czym żyją podstawowe organizacje i powiatowe instancje partyjne, żeby okazywały im pomoc nie tylko organizacyjno-instruktażową ale i polityczną”.

W nadesłanych listach prawie wszyscy czytelnicy pisząc o słabej aktywności podstawowych organizacji partyjnych na wsi — wysuwają jeden zasadniczy argument, który ich zdaniem, przyczyni się do ożywienia pracy partyjnej na wsi. Tym argumentem jest powołanie komitetów gromadzkich czy też gminnych. Będą one tym ciałem, wokół którego koncentrować się będzie wiejski aktyw partyjny, zdolny w każdej chwili okazać pomoc polityczno-organizacyjną większym organizacjom partyjnym.

ODDZIELNYM rozdziałem w nadesłanych listach są sprawy gospodarcze. Dużo w nich jest sarkazmu na balaganiarstwo i zło występujące w naszej gospodarce narodowej.

Mówi się wiele o konieczności otoczenia troskliwszą opieką powstających, a niejednokrotnie nie wiedzących co z sobą zrobić — rad robotniczych w przedsiębiorstwach przemysłowych, a szczególnie w PGR. Uważa się, że Wojewódzka Konferencja Partyjna przedyskutuje te problemy i wytyczy ogólny kierunek rozwojowy dla tego oddolnego, naprawdę demokratycznego ruchu zarządzania zakładami pracy.

Niektórzy nasi czytelnicy — jak wynika z listów — są zaniepokojeni sytuacją gospodarczą kraju, a szczególnie — o czym pisze wspomniany już ob. Bojarowicz — tym, że inicjatywa prywatna powstaje zbyt żywiołowo, że nie widać tutaj żadnej roli regulującej państwa.

— Należy już dziś — pisze on — żywić obawę, że powstałe w niektórych miasteczkach sklepy nie będą prosperowały, ponieważ jest ich za dużo (sklepy PSS, MHD i prywatne stłoczono w jednym punkcie). Za mało jest natomiast komórek produkcyjnych — np. rzemiosło, ogrodnictwo, przetwórstwo, wyroby materiałów budowlanych, kopalnie torfu itd. — tak potrzebnych w naszym województwie. Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? Autor pozostawia to pytanie bez odpowiedzi.

Z nadesłanych dotychczas do redakcji listów wynika jasno, że idea odnowy naszego życia społeczno-gospodarczego znalazła żywy oddźwięk nie tylko wśród członków partii. „Porwała ona bezpartyjnych, a szczególnie na szłą inteligencję” — pisze nasz czytelnik z Białogardu.

— Dlatego — wyciąga on wniosek — należy wspólnymi siłami wziąć się do tworzenia nowego. To nakazuje bowiem chwila i zasada jedności, demokratyzacji i sprawiedliwości w dźwignaniu ciężaru nad pełnym odrodzeniem naszego życia.

OD REDAKCJI:

W nadesłanych do nas odpowiedziach na ankietę „Co nam pomaga, a co przeszkadza”, niektórzy autorzy starają się w kilku zdaniach omówić wszystkie pytania powyższej ankiety. Stąd też zbyt powierzchowne ujęcie zagadnień. Pragniemy, aby czytelnicy w swych odpowiedziach omawiali pewne wybrane przez nich pytania naszej ankiety bardziej szczegółowo i konkretnie. Nieko należy odpowiadać na wszystkie pytania. Wystarczy omówienie jednego z nich.

Przypominamy pytania naszej stałej (od dziś) rubryki pt.:

„CO NAM POMAGA, A CO PRZESZKADZA”.

- 1 Twoje uwagi i spostrzeżenia na temat przebiegu procesu odnowy w partii (ogólnie).
2 Czy, według Twojego zdania, jawność we wszystkich dziedzinach życia w kraju i partii poczyniła dostateczne postępy, czy są w tym względzie trudności, jak np. obawy, występujące sekcjarstwo, brak danych itp. (z czego to wynika — przyczyny).
3 Twoja aktualna ocena sytuacji politycznej i gospodarczej w województwie i wynikające stąd zadania dla partii (ogólnie, wzgl. na przykładzie wybranych dziedzin życia, np. sprawy rozwoju samorządów robotniczych w fabrykach i PGR-ach, decentralizacja, uprawnienia dla rad narodowych, tworzenie samorządów chłopskich itp.).
4 Jak, Twoim zdaniem, po nowemu (w związku z redukcją etatów zawodowych pracowników partyjnych) pracować z organizacjami partyjnymi.
5 Co, Twoim zdaniem, przeszkadza organizacji partyjnej w rozwijaniu ofensywnej działalności zmierzającej do realizacji programu partii w poszczególnych instytucjach, organizacjach masowych itp.
6 Czego oczekujesz od wojewódzkiej konferencji partyjnej — dlaczego? (uzasadnić).
7 Twoje propozycje na III Zjazd Partii:

- a) Czy, Twoim zdaniem, istnieje konieczność zmian w statucie partii (jakich i dlaczego),
b) czy nowej sytuacji odpowiada obecna struktura organizacyjna partii na wsi (co należy zmienić i dlaczego).

Dlaczego zastój?

JESTEM za generalnym przeglądem sił partyjnych na wsi. Jestem za uregulowaniem ich składu, korektą metod i form pracy partyjnej. Za stworzeniem na wsi awangardy ideologicznej, odważnej i samodzielnej.

Być może, uzna to ktoś za wyważenie otwartych drzwi. Bo przecież takie, a nie inne zadania stawiało się organizacjom partyjnym od początku ich istnienia. Rzecz jednak w tym, że szczytne te zadania zdewaluowały się, podobnie jak wiele innych haseł, stały się sloganami — wygodnymi parawanami, za osłoną których uwiły sobie gałazdka sły, jeśli nie wyraźnie opóźniająca nasze działanie, to w każdym bądź razie nie przyspieszające go.

Spółdzielnie produkcyjne przede wszystkim należą do wspomnień. Pozostały nieuregulowane długie, zadawnione waśnie i podziały bynajmniej nie klasowe: oni — partyjni, my — bezpartyjni. Oni — zmieszani często przez chłopów w jednym worku — ludzie oddani sprawie całym sercem i rozsądkiem i ludzie przypadkowi, którzy do tej pory nie wiedzą, czemu i komu zawdzięczać posiadanie legitymacji partyjnej.

O samodzielności organizacji partyjnych na wsi trzeba raczej mówić w czasie przeszłym. Kiedyś, kiedy ewidencje powiatu zapisywało się ledwo, ledwo trzy-cyfrowo, istniała jakaś spójność. Później nastąpił okres rugowania organizacji partyjnych z życia wsi, tworzenia z jej członków robotów i mechanicznych wykonalnych poleceń instancji partyjnej, spędów od przyjeżdżających i wysłuchiwań na zebraniach referatów przywiezionych przez „towarzysza przedstawiciela Komitetu Powiatowego”. Działo się to w okresie powszechnie, administracyjnie kolektywizacji. Członek partii otrzymywał wówczas zadanie: wstąpić, agitować innych. Za wykonanie tego zadania odpowiadał przed egzekutywą KP. W takiej atmosferze samodzielność wzięła w łeb, zrodził się typ partyjniaka — posłusznego wykonawcy, nie wzbijającego się w szczyty tej czy innej akcji. A jeśli tak to nie, potrzebni byli ludzie ohardzeni specjalnym myśleniem rozsądkiem i odwagi. I tych się na ogół wzywało.

Los organizacji partyjnych na wsi związany był więc ściśle z losem spółdzielni produkcyjnych, skupem i podatkami. Na te sprawy kierowano całym wysiłkiem, a skoro rezultaty — jeśli chodzi o spółdzielnię — rozpadły się jak domki z kart, automatycznie pociągnięły za sobą krach pracy partyjnej.

Byłem ostatnio w Starym Borku w powiecie kołobrzeskim. Rozmawiałem z członkami partii. Niewiele mieli mi do powiedzenia. Udzielili sobie bowiem urlopu aż do dnia wyborów do rad narodowych. Tak, urlopu.

Z KP przestaly przychodzić instrukcje. W Warszawie sytuacja jest jeszcze niejasna. I tu „na dole” nie wiadomo, co począć. Między starymi praktykami a no-

wą polityką istnieje przepaść tak duża, że zbyt mało jest odważnych, którzy chcieliby ją przeskoczyć. Teraz potrzebna jest osobista inicjatywa, siła argumentów i własnego przekonania. Cechy te w przeszłości nie były brano pod uwagę. Istniał przecież aparat, szeroki aparat KP i KW. To on właśnie przebywał w terenie na delegacji, budując spółdzielczość. Otrzymywał do pomocy aktyw miejski, kolejarzy, robotników większych zakładów przemysłowych. Członkom partii na wsi pozostała rola obserwatorów i „królików doświadczalnych”, z których skłęczano rachityczne spółdzielnie. W tenże prosty sposób traćło się szacunek sąsiadów, poparcie bezpartyjnej reszty wsi. A gdy do wymienioonej funkcji dodać jeszcze obowiązek meldowania w KP i UB o tzw. nastrojach — obecne przyuczony ogólnego marazmu staną się jasne.

W dniach poprzedzających wybory napływały chwilami niepokojące meldunki, swoiste SOS. Na plotki, insynuacje i rzeczowe argumenty członkowie partii nie znajdowali na ogół odpowiedzi. I nie będzie przesady w stwierdzeniu, że ostatecznym wyniki wyborów zdecydował program VIII Plenum i apel towarzysza Gomułki. On wystarczył za wielu agitatorów, za organizacje partyjne w każdej z osobna wziętej wsi.

W pomniatem już o pewnych zasadniczych przyczynach zastój pracy partyjnej na wsi. Przyczyny te rozdziły jeszcze inne skutki — skład organizacji partyjnych.

W naszej praktyce przyzwyczajeniśmy się stosować taryfę ulgową dla wstępujących do partii chłopów. Nie pamiętam wy padku, aby na zebraniu czy też egzekutywie KP dużej analizowano cechy osobiste kandydata. Wystarczyła rekomendacja danej organizacji i parę pytań bardzo zresztą ogólnych i nie „prześwietlających” człowieka. Stąd tak wielka przypadkowość, stąd późniejsze kłopoty KP z poszczególnymi organizacjami. Mało jest doprawdy przykładów świadczących o podjęciu przez jakąś organizację decyzji brzemiennej w skutki dla całej wsi.

Komitety powiatowe zmniejszyły poważnie liczbę pracowników. Ciężar roboty oscyluje pomiędzy pozostawionymi pracownikami a aktywnym. Najczęściej jednak spada na barki tych pierwszych. Aktyw partyjny na wsi (zazwyczaj są to: sekretarz terenowej organizacji, nauczyciel, pracownik rady narodowej), zachowuje rezerwę, nawet nieufność. Prawdą jest, że program rolny zmusił do zastanowienia się, ale równocześnie nie kazał zająć pozycje wyżej kującej. I choć jak najbardziej odpowiada on chłopskiemu interesowi, to jednak w wielu wypadkach nie jest plodem żądań szeregowych członków partii. Zrodził się niewątpliwie z trzęsącej oceny sytuacji, ale oceny dokonanej przez kierownictwo centralne. A to ma swoje znaczenie. A więc KC, a nie towarzysze partyjni ze Starogo Borku, Lubiesz, Sławy, Warni legu. Ale — potwierzam — jaki był skład organizacji — takie były lojalistyczne decyzje i praktyka.

Partii na wsi trzeba przywrócić własne siły. Dokona się to wspólnym wysiłkiem wszystkich instancji i każdej terenowej organizacji. Na członku partii spoczywa w tej chwili więcej obowiązków niż uprawnień. Kto czuje się na siłach podjąć inną, ten ma wszelkie szanse odzyskać autorytetu i szacunku. Kto nie — to naprawdę nie ma potrzeby kulturowania szkodliwej filantropii. Wiesz pantry uważnie, nie omamia jej piękne nawet najprawdziwsze słowa o ile nadal w szeregach partii będą pozostawać ludzie, których często skrzywdzono wręczając na siłę legitymacje partyjne. Którzy spodziewali się nie być jakich przywilejów na przekór zdrowemu rozsądkowi wsi.

ZBIGNIEW MICHTA



Na zdjęciu: robotnicy przy pracy w salinach Elephant Pass (Cejlon). (Fot. CAF)

Po spółdzielni mieszkaniowej zaginał słuch

Ostatnio w całym kraju wrasta zainteresowanie społeczeństwa spółdzielczym i prywatnym budownictwem mieszkaniowym. Na terenie województwa centralnych, np. na Śląsku, działa wiele spółdzielni mieszkaniowych, które stosując prefabrykaty i materiały zastępcze, budują swoim członkom domki jednorodzinne w stosunkowo szybko i tanio.

Na terenie naszego województwa sprawa budownictwa spółdzielczego i prywatnego nie może ruszyć z miejsca, choć obecnie istnieje szczególnie korzystne warunki dla działalności tego rodzaju spółdzielni. Mogłyby one nie tylko prowadzić budowę nowych domków, ale także przejąć pod administrację już istniejące domy, np. w dzielnicach willowych. Są także koncepcje, aby spółdzielczość budowała w stanie surowym, a wykończeniem wnętrza zajmowałby się właściciel. Oczywiście, państwo udziela tu daleko idący cel pomocy kredytowej.

Istniejące w naszym województwie duże zasoby surowców dla przemysłu materiałów budowlanych stanowią basic dla rozwoju budownictwa spółdzielczego i indywidualnego. Powstały już i powstają nadal prywatne

zakłady prefabrykatów budowlanych. Także przemysł termowy przystępuje do produkcji prefabrykowanych elementów na domki jednorodzinne. Niestety, zaczynamy obserwować niekorzystne zjawisko. Z braku na bywcy, właściciele tych zakładów szukają zbytu w województwach centralnych, która są niezwykle chłonne na tego rodzaju artykuły.

Czy nam tych materiałów nie potrzeba? Jak najbardziej. Tylko nie ma się kto tymi sprawami zająć. W Koszalinie istniała przed dwoma laty spółdzielnia mieszkaniowa, która zaczynała stawiać już pierwsze kroki. Później jej słuch o niej zaginął. Warto by ją reaktywować, a także pomysśleć o stworzeniu dalszych spółdzielni mieszkaniowych na terenie całego województwa.

„WIOSENNA ZIMA, JAKIEŚ NIE PAMIĘTAJĄ NAJSTARSZY W zespole PGR Swielino rozpoczęli... siewy

Wyjątkowe warunki atmosferyczne pozwalają naszym rolnikom na wykonywanie szeregu prac, które normalnie rozpoczyna się w nadejściem wiosny. Ogromna większość gospodarstw PGR wywozi i przyoruje obornik pod ziemniaki. W Zjednoczeniu PGR Koszalin np. wywieziono w ostatnich dniach i przyorano obornik na obszarze około 400 hektarów. Produją zespoły Bonin, Swielino, Myślibo i wiele innych. Do wywożenia obornika i przyorywania go pod ziemniaki, przystąpił również chłopcy indywidualni niemal w każdej gromadzie województwa.

Prawdziwą jednakże rewelacją są meldunki o rozpoczęciu pierwszych... siewów wiosennych. Oto w zespole PGR Swielino, w powiecie kożalińskim, gospodarstwo Grzybniński zasialo już kilka hektarów owsa, a gospodarstwo Bożniewice w tym samym zespole — kilka hektarów pszenicy jarej.

Mamy w tym roku zimę, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Nie znaczy to jednak, że nie istnieje możliwość nadejścia śniegów oraz mrozów. Naszej informacji o siewach nie należy więc rozumieć jako sygnału do rozpoczęcia wiosennej kampanii siewnej. „Na całego” siewy powinny ruszyć w końcu marca, w początkach kwietnia. W każdym razie na wywożenie obornika pod ziemniaki najwyższy czas. Wykonanie tej właśnie pracy należy zalecić każdemu gospodarstwu PGR, spółdzielni produkcyjnej i każdemu indywidualnemu rolnikowi.

M. K.



W stylu nieboskim

(AR). BBC nadało w jednym z programów niedzielnych piosenkę „Nadszedł czas modlitwy”. Słowa do tej piosenki napisał proboszcz, Ian Pettitt, z Newcastle. Muzykę skomponował Don Phillips. Jest to... ballada muzyczna w rytmie rock and roll. (ed)

Ghana

Nowe państwo afrykańskie powstanie w niedługim czasie z połączenia dotychczasowej kolonii angielskiej Złote Wybrzeże i brytyjskiej części terytorium mandatowego Togo. Ghana — taka będzie nazwa nowego państwa — wejdzie w skład Wspólnoty Brytyjskiej i otrzyma 107-osobowy parlament. Będzie ono musiało uznawać za głowę państwa królową angielską, przy czym zachowany zostanie zwyczajowy urząd wodzów szepcu.

Co trzeci Amerykanin

(AR). Co trzeci Amerykanin kupował w zeszłym roku jedną gazetę dziennie. Łączny dzienny nakład gazet w Stanach Zjednoczonych wyniósł w 1956 roku 57 milionów. W USA ukazuje się 314 tytułów gazet porannych, 1454 — wieczornych i 546 — niedzielnych. (kuj)

Miss Filipin



W Manili wybrano miss Filipin na 1957 rok. Jest nią 16-letnia studentka Laroy Villar. (Fot. CAF)

Pod Klęka roślinie polski DDT

Purethrum cinerariaefolium — to po prostu lachłaska niezła złoćnica dalmatyńskiego.

Z rośliny tej, Przemysłowo-Rolne Zakłady Zielańskie w Kłeccu, pow. Jarocin, zamierzają wyprodukować w br. krajowy DDT — oświadczył profesor, znacznie silniejszy w działaniu od używanego powszechnie azotolu.

Pierwsze prace nad „polskim DDT” przeprowadza obecnie grupa inżynierów-chemików i zielańców w laboratoriach zakładów w Kłeccu, gdzie zamierza się również założyć specjalne plantacje złoćnicy dalmatyńskiego.



Nie śmiećcie się. Ten mecz piłkarski rozgrywany w jednym z miast Niemiec zachodnich przez dwie kobiece jednostki wzbudził ogromne zainteresowanie wśród zagorzałych kibiców piłki nożnej. Podobno gra była nadzwyczaj emocyjną i... ciekawą. Być może, widzowie tak orzekli, patrząc na zawodniczki, które swą urodą zdobyły aplauz u widzów.

Len-roślina »doplacalna« czyli pomoc nieoczekiwana

Łamiemy sobie głowę nad gospodarzami aktywizacją małych miast i wiejskich osad chłopskich w województwie, nad wyszukaniem pracy dla setek ludzi. Proponujemy uruchamianie różnych zakładów pracy, a przeczuwając z góry trudności z zapatrzeniem w surowiec, staramy się ich produkcję organizować w oparciu o miejscowe źródła surowcowe. Ponieważ źródła te są w województwie skąpe, sprawa często ogranicza się do porad, dyskusji, ewentualnie lasiemcowych memorandum do centralnych władz.

Surowca szukają dziś wszyscy. Pozwólmy sobie więc i my w tym artykule wskazać na jedno ze źródeł, które może nam sporo pomóc i dać zatrudnienie jeśli nie tysiącom, to setkom ludzi. Chodzi o prostą o len, roślinę masowo uprawianą przez koszalińskich chłopów.

W STYCZNIU BR. ukazał się w „Trybunie Ludu” artykuł W. Kuczyńskiego pt. „Len — roślina »doplacalna«. Autor tego artykułu pisze w nim m. in.:

„Polska jest drugim w świecie producentem słomy lnianej. (Województwo koszalińskie jest jednym z głównych producentów tej słomy w Polsce — przyp. nasz). Kiedyś obok tkanin eksportowaliśmy włókno lniane. Dziś pokrywamy połowę krajowego zapotrzebowania na ten surowiec importem z zagranicy. W 1955 roku dopłaciliśmy do produkcji tkanin lnianych ok. 340 milionów złotych. Dlaczego?”

Autor stwierdza, że długie włókno lniane, stanowiąc pełno wartościowy surowiec dla przemysłu włókienniczego. Przed wojną włókno to produkował przede wszystkim drobny przemysł roszarniczny, chałupnicy, a także sami chłopcy. Oni właśnie dostarczali dobry surowiec, bo w 55 proc. długie włókno lniane. Sfarcowało go dla przemysłu włókienniczego, starczało również na eksport, który, jak wiadomo, przynosi dewizy.

Obecnie przerobem słomy na włókno zajmują się niemal wyłącznie duże roszarnie. Przemysł ten nie dość, że nie daje sobie rady z przerobem bieżących zbiorów słomy lnianej, ale produkuje włókno niskiej jakości, bo tylko w 18,6 proc. długie. Reszta to pakuły, nadające się do produkcji worków, powrozów itd. I tu dochodzimy do sedna zagadnienia. Włókno długie musimy sprowadzać, naszym zaś słomę lnianą, delikatnie mówiąc, marnujemy.

Autor wysuwa wniosek, by prócz koniecznej modernizacji roszarni, reaktywować drobny przemysł roszarniczny, chałupnictwo, a także zachęcić do przerobu słomy lnianej samych plantatorów.

3-letnie zapasy

Województwo koszalińskie produkuje obecnie mniej więcej 10 proc. ogólnej ilości słomy lnianej w kraju. Koszalińskie roszarnie dysponują zapasami surowca na okres co najmniej 3 lat, przy czym zapasy te co roku rosą. Rosną... gniją. Przysparza to państwu milionowych strat. By zapasy te zmniejszyć, odmówiono w tym roku kontraktacji lnu 2500 rolnikom, zmniejszając areal uprawy lnu o około 1200 hektarów. Zmniejszając zaś areal uprawy lnu, z góry stawiamy nasz przemysł przed koniecznością zwiększenia importu włókna, a nasz skarb państwa zmuszamy do „eksportu” dewiz — których za wiele nie mamy.

Trzeba stwierdzić, że na słuszny artykuł w „Trybunie Ludu” zareagowano dość szybko. Bo oto koszalińskie przedsiębiorstwo skupu surowców włókienniczych i skó

rzanych otrzymało polecenie przekazywania słomy lnianej do przerobu na włókno każdemu, kto tego zapagnie, a także skupuje włókno lniane. Przedsiębiorstwo to udzieli jednocześnie kredytu na zakup tej słomy, ułatwia zapotrzenie w potrzebne narzędzia — miedlarki i trzepak, udziela fachowej rady i pomocy.

Nim przejdziemy do dalszych wniosków zastanówmy się, czy przerob lnu na włókno jest opłacalny.

Przyjmijmy, że warsztat roszarniczny przerobi na włókno 1000 kg słomy lnianej, odziarnionej, klasy IV. Za słomę zapłacił (kredyt) 994 złote, za włókno zaś, przy prawidłowej przeróbce lnu, uzyska średnio 4300 złotych. Zarobek „na czysto” jest poważny — ponad 3 tys. złotych.

Warsztat roszarniczny, zaopatrzonej w miedlarkę trójpalcowa, 4—5 trzepaków i siła, zatrudniający 10 ludzi, jest w stanie przerobić w ciągu roku średnio 150 ton lnu — mniej więcej plon z 40—50 hektarów. 150 ton razy 3 tysiące złotych, to 450 tys. Zarobek będzie więc niemały.

Rolnik za średni plon lnu z ha, wynoszący 30 q, otrzyma (słoma nieodziarniona, IV klasy) mniej więcej 8 tys. zł. Po przeróbce lnu na włókno uzyska już ponad 16 tys. złotych.

A więc len, ta roślina dotychczas dla rolnika opłacal-

na, dla państwa zaś „doplacalna”, może przynieść naszym województwu pomoc i to pomoc, której na ogół nikt dotychczas nie oczekiwał.

Inwestycje minimalne

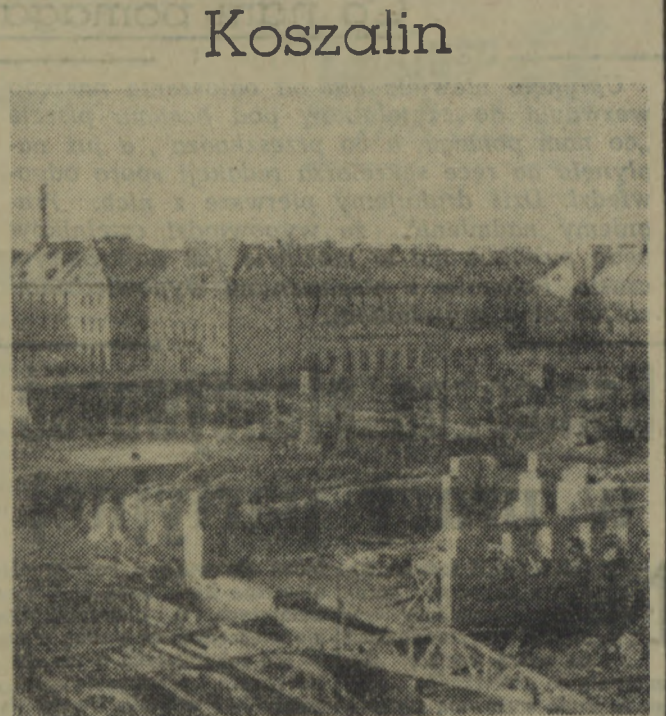
Koszt narzędzi do przerobu lnu np. w gospodarstwie chłopskim jest minimalny. Narzędzia te (ręczną miedlarkę, trzepak) może zrobić każdy chłop. Miedlarkę trójpalcowa może z powodzeniem wykonać nasz przemysł terenowy. Koszt wyposażenia w narzędzia warsztatu, mogącego zatrudnić 10 ludzi, nie przekroczy 10 tys. złotych.

Gdzie możemy zorganizować drobny przemysł roszarniczny, a także chałupnictwo? Oczywiście, w oparciu o zaplecze surowcowe, w takich miasteczkach jak Polanów, Bobolice, Czaplincek, Okonek i wiele innych. Warsztatów tych może powstać co najmniej 100, a więc dać zatrudnienie dla 1000 ludzi. Do uruchomienia tego przemysłu nie trzeba nam kredytów z puli centralnej — możemy wszystko załatwić poprzez terenowe władze. Surowca jest pod dostatkiem, zbyt produkcji z miejscową zapewnioną, efekt ekonomiczny — natychmiastowy.

Drobny przemysł roszarniczny mogą organizować chłopskie zespoły, ludzie zwolnieni z administracji, organizując zespoły na zasadach spółdzielczych. Otwarta jest tu również droga dla prywatnych przedsiębiorców.

Gra warta świeczki. Proponujemy dla drobnego omówienia sprawy, zwołanie małej narady na „szczepku” wojewódzkim.

EUGENIUSZ KLIMOWICZ
JERZY LESIAK



Na zdjęciu: budowa śródmieścia w Koszalinie. Fot. Orłowski

Nasz felieton

Podróże kształcą

Pierwszy raz zwróciłem na niego uwagę mniej więcej przed rokiem. Na stacji w Podgrodzku. Gdy co rano jadę do Miasteczka do pracy, mijamy się w Podgrodzku z pociągami podążającymi z Miasteczka do mojego Klaja.

Zwykle jeżdżę na dachu. Dałoby się wygodniej niż na buforach czy na stopniach, dużo powiewa i ładne widoki. Wierzę, gdzieś przed rokiem, na inijance w Podgrodzku, zauważyłem faceta, który siedział okrzakiem na daszku wagonowej budki Zatrzymajmy się naprzeciwko siebie. Myślę sobie:

— Działaj jakiś. Przecież mu się kant w samą siedzenie wrzył...

Od tej pory spotykaliśmy się dwa razy dziennie w tym Podgrodzku. Rano — jadąc do pracy i po południu — wracając. Początkowo pozdrawialiśmy się tylko w milczeniu, potem zaczęliśmy nawet wymieniać nieobowiązkowe uwagi. Na razie o pogodzie, a jak przyszła demokracja, to i o polityce.

— Serwus! — krzyczę. — Co słychać?

— Stare baby nie chcą zdychać! — odwrzuca dowcipnie facet i wymieniały rozmaite poglądy. On z budki, ja z dachu. A wczoraj przetrzymaliśmy trochę dłużej pociąg w Podgrodzku i rozgadaliśmy się na dobre.

— Skąd ty jeździsz? — pyta tam.

— Z Miasteczka do Klaja! A ty?

— A ja z Klaja do Miasteczka!

— A gdzie, bracie, pracujesz?

— Na budowiel...

— Ja też!

— Jako murarz!

— I ja też!

— Ucieszyliśmy się niemożliwie.

Koledzy po jach, jakby nie było, i tak sobie jeździmy. On z Miasteczka do Klaja, ja z Klaja do Miasteczka. Zrezygnować na powiedzieć, wznosimy, zżona, jak jej opowiedziałem o hałdzie z Podgrodzka, zaczęła wydziałać:

— Żeby ludzie w tym kraju mieli p' wy, to ty byś u siebie w Klaju murował, a on w Miasteczku.

I jeszcze coś tam nagadano. Ale, wiadomo, nieuwadomiona jednostka zżęta czy to my jedni jeździmy? Coły naród, mo zna powiedzieć, jeździł. Przecież u nas wszystko planowo. Zatrudnienie też.

MARIUSZ KWIATKOWSKI

Notatnik KULTURALNY

OPINIA ANGIELSKA O SKARBACH WAWELSKICH

Znamienny artykuł ukazał się w „New Statesman” na temat skarbów wawelskich, bezprawnie przetrzymywanych w Kanadzie od czasu wojny na skutek zarządzenia premiera prowincji Quebec. Jak widzimy, wyrażane przez Polskę wielokrotnie żądanie zwrotu wiekowych pamiątek naszej kultury narodowej znajduje obecnie srodowienie nawet w kołach nienajbardziej przychylnych Polsce Ludowej.

BENEFIS AKTORSKI KSIĘŻNY

Został ukończony film „High society” („Wielki świat”), w którym główną rolę gra Grace Kelly. Ostatnia rola obecnej księżny Monaco otrzymała świetną opinię. Partnerami Grace są Bing Crosby i Frank Sinatra, który — jak twierdzą krytycy — mniej śpiewa, a więcej gra, co wychodzi mu na dobre. Bohaterem filmu jest Crosby, któremu towarzyszy Louis Armstrong ze swą trąbą.

Takie »Monte Carlo« warto odwiedzić

BIAŁY i długi budynek w Jastrowiu, znany wszystkim jego mieszkańcom jako Państwowe Technikum Mechanizacji Rolnictwa, położony jest tuż obok mostu, pod którym przecieka się szosa, biegnąca wśród wycinanymi lasów na Walecz.

70 oficerów służby czynnej w stopniach od chorążego do kapitana, zdobywa tutaj po demobilizacji zawód technika mechanizacji rolnictwa. Zjechali z całej Polski na 20 miesięcy. Obok przedmiotów teoretycznych obowiązuje przedmioty zawodowe — uprawa roślin, nauka o narzędziach i maszynach, technologia metali i wytrzymałość materiałów, eksploatacja i elektrotechnika itd. W sumie — 12 przedmiotów teoretycznych i 2 praktyczne, tj. zajęcia warsztatowe i z eksploatacji. Kurs trwa od stycznia br. Składa się z trzech okresów oddzielonych od siebie praktykami wakacyjnymi w POM i warsztatach PGR. A na zakończenie — egzamin maturalny. Ot i wszystko.

PO uzyskaniu tych wiadomości poszedłem zwiędzać warsztaty. Spacer mój ograniczył się do obejrzenia kilku kłódek wiszących na drzwiach, tudzież hali, w której ustawiano równiutko obok siebie „zetorki”, „kursusy” i inne ciagniki rzekomo krajowej produkcji. Wszędzie czysto, co najmniej jak na powiatowej wystawie rolniczej, a nie w warsztatach szkoleniowych.

Dowiaduję się wreszcie, iż rzeczywistość a nie fikcyjne warsztaty są jeszcze w stadium organizacji. Brak jeszcze tego i owego, ale niezadługo będzie wszystko.

Zwróciłem się do porucznika Stanisława N. zapytaniem, jak się tu mieszka i jak się jada.

— Wyżywienie jest średnie, częściej zaś słabe. Wniosek: mogłoby być lepsze. Warunki nauczania — wyposażenie warsztatów niedostateczne, wykładowcy — bez zarzutu. Nie wiadomo tylko, co ze sobą zrobić w chwilach wolnych od zajęć: dwie knajpy, jedno kino z zagrożoną pożarem kabiną. Warunki mies-

zkaniowe: ciasno, niewygodnie i brak higieny.

NA korytarzu spotykam grupę słuchaczy kursu. Wychożą ze stołówki, która rozporządza na dzienne wyżywienie jednej osoby sumą 11 zł. 40 gr., a



Na pozór sądząc — to wnętrze hali warsztatowej. Ale tylko na pozór. W rzeczywistości stoją tam 3 tokarki, na których „masz” ażkolife setka uczniów i 70 ciał przyszłych techników mechanizacji rolnictwa.

(Fot. E. Pelczar)

Jej zaopatrzeniowiec wystaje w kolejce godzinami po dwa kilogramy masła dla kursantów (w wojsku koszt dzienny utrzymania jednego rekruta jest o wiele wyższy). Nie chcą rozmawiać ze mną na korytarzu, bo tu naprawdę brudno. Prowadzą do sali. Wnętrze jej uderza ubóstwem: w skąpm pomieszczeniu kilka łózek. Jeden stolik przy kryty gazetą, a na parapetach okiennych — przybory do golienia i inne męskie rekwizyty. Z rozmow dowiaduję się, że porucznik N. mówiąc o higienie miał rację. Pomimo usilnych starań kierownictwa kursu, urzędnicy dystrybucji odmówili sedesów, umywalk i odesłali do centralnego zarządu (czyżby istniał centralny zarząd sedesów?)

Kursem nie interesuje się zupełnie Ministerstwo Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, ani powstały ostatnio w Waleczu Związek Zawodowy Oficerów Rezerwy. I grona pedagogicznego z Inż. Januszem Lewickim — na czele, niewiele by tu można zdziałać.

TAKIE oto mniej więcej wyniosłem wrażenie z kursu mechanizacji rolnictwa w Jastrowiu. Rozmawiając w drodze wrotnej do domu o warunkach, w jakich ludzie ci zdobywają zawód, przypomniałem sobie fakt zaproszenia mnie przez słuchacza do „Monte Carlo”. Tak bowiem nazywają oni małą salkę, w której zmieściło się 14 bo daj łózek i kilka szaf, którym brakuje ścian i kopnięcia, aby się rozleciały doszczętnie.

Różne bywają — pomyślałem sobie — na tym świecie „Monte Carlo”, bo nasze własne, radzę nominalnie zainteresowanym odwiedzić. Warto, naprawdę warto. Zamiast pieniędzy można stracić tam humor.

LECH NIEKRASZ

List do Redakcji

Ma marginesie tragicznego wypadku

Przed kilkoma dniami donieśliśmy, że przy ul. Dąbrowskiego zmarł, ob. Józef Oleszczuk. Wczoraj otrzymaliśmy od jednego z członków rodzinę wyjaśnienie nie w tej sprawie.

W dniu 12 bm. po wypłacie poborów dla robotników ZBM Koszalin, służbę na budowie śródmieścia pełniło dwóch stróżów: Jan Kurkiewicz i Józef Oleszczuk. Byli oni w stanie silnego zamroczenia alkoholem.

(nazwisko znane Redakcji)

Dyrekcja ZBM w Koszalinie powinna jak najszybciej ukroczyć pijaństwo wśród robotników. Gdyby w odpowiednim czasie zastosowano ostre sankcje w stosunku do winnych, niewątpliwie tego rodzaju fakty nie miałyby miejsca.

Nowe żłobki i przedszkola - konieczne

ILEŻ to razy słyszy się skargi matek, że ich podanie o przyjęcie dziecka do żłobka czy przedszkola zatłwiono odmownie. Niestety, ilość żłobków jak i przedszkoli w naszym mieście jest niewystarczająca.

Obidwa żłobki mieszczą za ledwie 100 dzieci. Ale nawet ta niezbyt duża ilość dzieci nie ma zapewnionych odpowiednich warunków.

Budynki zajmowane przez żłobki i przedszkola, wymagają gruntownego remontu. Poza tym pomieszczenia te nie odpowiadają w pełni celowi, któremu służą.

Czy termin zostanie dotrzy-

many? To zależy tylko od ZBM. Robót jeszcze nie zaczęto. Na razie przygotowano załadunek wykopów pod fundamenty. ZBM zobowiązał się jednak nie tylko wobec Woj. Zarządu Inwestycji Szkolnych, ale wobec Prezydium WRN, że dotrzyma terminu budowy.

Podobne zobowiązanie na piśmie podjął ZBM wobec Prezydium WRN, odnośnie bu-

dowy nowego żłobka. Żłobek ten, zlokalizowany przy ul. Dzierżyńskiego, pomieści 20 dzieci. Nowoczesny budynek posiadać też będzie wokół plac zabaw, gier itp. Roboty mają być (wg zapewnień ZBM) zakończone z końcem bieżącego roku.

Ten drugi termin wydaje się bardziej realny. Zobaczmy więc co pokaże najbliższa przyszłość.

(ak)

»Telefoniczne kontakty« mieszkańców Koszalina z zagranicą

Nasz poczciwy Koszalin zdołał sobie już pewną sławę w międzynarodowej centrali telefonicznej w Warszawie. Jak się okazuje, mieszkańcy naszego miasta przeprowadzają najwięcej prywatnych rozmów telefonicznych z zagranicą.

Ostatnio jeden z abonentów

za rozmowę ze St. Zjedn. za uciął przeszło 2 tysiące złotych. Cóż... drogo, ale rozmowa trwała przeszło 20 minut.

Do rzadszych wypadków należą rozmowy zamawiane przez abonentów zagranicznych.

Podobno opłaty za nie są bardzo wysokie. Dla przykładu można podać, że opłata za jedną rozmowę Londynu z Koszalinem przeciętnie kosztuje około 40 dolarów.

U nas, mimo, iż od 11 bm. opłaty za rozmowy zostały znacznie podwyższone, nie możemy narzekać na drożyznę w tej branży.

(k. w.)



Ludwik Burdzik - przenocował w komisariacie za awanturę w stanie nietrzeźwym, Zuzanna Kukuczko - zamieszkała, Niekłonic, pow. Koszalin - zatrzymana została po raz szósty za wywołanie awantury.

Z listów do Redakcji

Podwórko - śmietnik

Minął już rok od chwili zakończenia kapitalnego remontu domu przy ul. Pawła Findera 45, a dotychczas jeszcze nie uprzątnięto pozostałości po nim gruzów i śmieci. Przez podwórko trudno jest przejść.

Mieszkańcy domu przy ulicy Pawła Findera 45.

Apel Prezydium Zarz. Wojewódzkiego TPP-R w Koszalinie

W ZWIĄZKU z 39 rocznicą powstania Armii Radzieckiej w dniach od 22-28 bm. obchodzimy „Dni Armii Radzieckiej”.

Armia Radziecka została utworzona 39 lat temu, 27 lat później pierwsza na świecie armia robotników i chłopów, gromiącą armie faszystowskich Niemiec, przyniosła narodowi polskiemu wyzwolenie.

W dniu inauguracji „Dni Armii Radzieckiej” tj. 22 bm. w celu zmanifestowania uczuć przyjaźni do bratniego narodu radzieckiego i jego armii, w wielu miejscowościach naszego województwa odbędą się akademie oraz uroczyste składanie wieńców przed pomnikami i na grobach poległych żołnierzy polskich i radzieckich.

W Koszalinie 22 bm. w godzinach od 15-18 odbędzie się uroczyste składanie wieńców przez poszczególne delegacje z zakładów pracy i instytucji przed Pomnikiem Wdzięczności, na placu przy WRN.

W dniu 24 bm. o godz. 15 w sali WDK odbędzie się uroczysty koncert w wykonaniu zespołu Armii Radzieckiej. Prezydium Zarządu Wojewódzkiego TPP-R zwraca się z apelem do wszystkich organizacji, instytucji, zakładów pracy i szkół o wysłanie delegacji i złożenie wieńców przed Pomnikiem.

»Mała mechanizacja« w KFM

Ostatnio w Koszalińskiej Fabryce Mebli dużo uwagi poświęca się wprowadzaniu tzw. „małej mechanizacji”. Pracownicy działu mechanicznego wykonali już sposobem gospodarczym dwie dmuchawy włączające ciepłe powietrze do komór suszarni drewna.

W budowie jest również wy stół do pily wahadkowej z dobudowanym transportem rolkowym wykonanym przez warsztaty mechaniczne fabryki.

Ważniejsze telefony i adresy

Pogotowie Ratunkowe - tel. 09. Straż Pożarna - tel. centrali 525, alarmowy - 08.

Pogotowie milicyjne - tel. 07. Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej - tel. 28-00.

„NOWA HUTA” - Pan kapitan i jego bohater. Seans o godz. 16, 18 i 20.

WDK - Rezerwy grają. Seans o godz. 15.30. Włosna, jest i miłość. Seans o godz. 17, 19 i 21.

„MUZA” - Noc w Wenecji. Seans o godz. 17.

„ZACISZE” - Pastelnia Par-meńska. Seans o godz. 17 i 19.

MFRB - Trzej muskietierowie. Seans o godz. 18.

Klub TPPR. Zgadywanka pt. „Trzy razy tak lub dwa”.

RADIO. PROGRAM II na fal 367 m na dzień 20 lutego (środa)

5.08 Marsze i tańce. 5.30 Rozm. roln. 6.10 Muzyka rozr. 6.25 Kalendarz rad. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Piosenki różnych narodów. 7.10 Muzyka tan. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka pop. 8.30 Muzyka lud. 9.00 „Z piosenka jest nam wesoło” - aud. dia kl. I i II.

12.30 Koncert. 15.00 „W tramwaju” - opow. Jurija Nagibina. 15.30 Koncert symf. 11.00 „U przyjaźni”. 11.30 Walce Straussa. 12.10 Aud. aktualna. 12.20 Muzyka lud. 12.50 „Tajemnicza koperta” - aud. dia młodych chemików. 13.15 Muzyka rozr. 13.40 Koncert chóru. 14.00 Koncert mełej ork. rozgł. 14.30 Blaski PR. 15.10 Utwory krzyżyc. 15.30 Blaski sztafeta. 16.05 Koncert rozr. 17.00 Koncert. 17.40 Na warszawskiej fał. 18.00 Polska muzyka rozr. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 „Dom Mapuhiego” - słuch. wg opow. Jacka Londona. 19.40 Muzyka. 21.00 Koncert chórnolowy. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Muzyka tan. 22.20 Gian Carlo Menotti: „Pastuszek Amal i nocni goście” - opera. 23.30 Nocna serenada.

OGŁOSZENIA

PRACOWNI POSZUKIWANI

INŻYNIERA-chemika przyjmą od zaraz Sianowskie Zakłady Przemysłu Zapalczanego w Sianowie k Koszalina. Warunki do omówienia na miejscu. K-150-0

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budowlanych z praktyką na stanowiska inspektorów nadzoru inwestycyjnego robót budowlanych, wodno-kanal. i c. o. na terenie pow. Wależ. Człuchów, Słupsk, Sławno i Swidwin zatrudni Wojewódzki Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie. Uposażenie wg stawek w budownictwie. Zgłaszać się w Wydziale Kadr, Koszalin, ul. Matejki 12/14. K-156-1

3-CH KSIĘGOWYCH kontystów w gminnych spółdzielniach pow. Słupsk zatrudni Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Słupsku. Wynagrodzenie do 1000 zł miesięcznie. Oferty należy zgłaszać do działu księgowości PZGS Słupsk, ul. Poznańska nr 99. K-163-1

2-CH SKLEPOWYCH zatrudni od zaraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Będzinie, pow. Koszalin. Warunki do omówienia na miejscu. K-158-1

CZY ZNASZ „TYGODNIK ZACHODNI”?

Pismo omawia najaktualniejsze problemy współczesnego Zachodu, poświęca dużo uwagi problematyce Ziemi Zachodnich, pisze o sprawach niemieckich, polityce NRF i jej stosunku do Polski, drukuje tłumaczenia z najnowszej literatury amerykańskiej, angielskiej, francuskiej i niemieckiej, prowadzi hotatnik najciekawszych wydarzeń w życiu literackim i kulturalnym Zachodu, reprodukuje grafikę i malarstwo najwybitniejszych jego artystów.

Zawiera ponadto: komentarze polityczne, aktualne felietony, polemiki i recenzje z teatrów warszawskich pióra Stanisława Mackiewicz. W najbliższych numerach pisma fragmenty nieopublikowanej jeszcze książki Jerzego Kirchmayera - „O powstaniu warszawskim”. Warunki prenumeraty „Tygodnika Zachodniego”: kwartalnie - zł 28.-, półrocznie - zł 52.-, rocznie - zł 104.- Cena pojedynczego numeru: 2 złote. Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. K. O.

Uwaga, kółka i kluby sportowe „SPARTA” Prez. Rady Głównej ZS „Sparta” zawiadamia, że w związku z reorganizacją zrzeszeń sportowych - (nastąpiła z dniem 1. I. 1957 roku) nie bierze odpowiedzialności za jakiegokolwiek zobowiązania kół i klubów sportowych ZS „Sparta”, powstałe po 1. II. 1957 roku bez akceptacji Rady Głównej.

Wszystkie kluby, posiadające osobowość prawną, mają pełne prawo zawierania umów i realizacji zobowiązań kredytowych wyłącznie w ramach własnych funduszy budżetowych. K-147-1

PPIE „ESTRADA” zaprasza mieszkańców Koszalina na BAL MASKOWY który odbędzie się w sobotę, 23 lutego br. w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej. Gra orkiestra taneczna Renza. Moc niespodzianek. Kostiumy mile widziane. K-167-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ODSTAPIE plac pod budowę pawilonu handlowego w Koszalinie z zwrotem kosztów. Władność: poste-restante - Słupsk - Jaworski. Gp-123

SKÓRY baranie i innych zwierząt futerkowych przyjmuje do garbowania i uszlachetniania Adamski Tadeusz, Sławno, Armii Czerwonej 21. G-114-0

Notatki australijskie SYDNEY (od naszego wysłannika)

Z Melbourne do Sydney, gdy się leci samolotem, jest około 800 kilometrów. Odległość tę szybkie maszyny linii „ANA” lub TAA pokonują w dwie godziny. Pociągami droga jest dłuższa o 200 km i trwa prawie całą dobę. Udając się do stolicy Nowej Południowej Walii, wybrałem więc samolot, by zaoszczędzić trochę cennego czasu.

Gdy maszyna nasza szybowiała wysoko nad ziemią, biorąc kurs na Sydney, zobaczyłem nie samowity widok: leżące w dole lasy dymią jak krater wulkanu w czasie wybuchu. Leśne pożary, które nawiedzają Australię w okresie wielkich upałów i po-



Polonez w wykonaniu zespołu amatorskiego „Zachęta” w Melbourne.

wstają wskutek samozapalenia, powodują ogromne straty w drzewostanie i zwierzętach. Są one również plagą przedmieść, tylko że tu od pływającego z nieba żaru zajmuje się rosnąca na ulicach i w ogrodach trawa. Ogień podsycony wiatrem tak szybko przenosi się z miejsca na miejsce, że do pomocy trzeba wzywać nie tylko wojsko, ale i ludność cywilną, która polewa i wycina trawę wokół swych domów lub gasi płachtami pelzającą plomyki ognia. Znajomy mój stracił w takich okolicznościach samochód i docepioną do niego „karawan” turystyczny. Wszystko trwało dosłownie kilka minut. Znajomy zaparkował na ulicy, przed sklepem, a gdy po kilku minutach wybiegl

zaalarmowany krzykami, zastał dopalające się pudła wozów. Już lecąc nad Sydney doszedłem do wniosku, że stolica Nowej Południowej Walii jest chyba ładniejsza od Melbourne. Kilka dni pobytu w tym mieście utwierdziło mnie w tych przypuszczeniach. Przede wszystkim Sydney jest ładniej położone: gdy krajobraz w Melbourne jest nizinny, jednostajny i wzrok nie ma się tu właściwie na czym zatrzymać, Sydney — zbudowane na wzgórzach — ma połaćowany, bardziej urozmaicony teren.

Każdy kawałek wolnego miejsca został już w śródmieściu Sydney dawno wykorzystany. A mimo to City bezustannie się rozbudowuje. W jaki sposób? W górę! Do stojących budynków dodaje się piętra. Po dwa, trzy, cztery, pięć — ile wytrzymaą fundamenty. Na ulicach Sydney widziałem sporo 17-piętrowych drapaczy, widok w Melbourne zupełnie niespotykany.

Przedmiotem największej dumy mieszkańców Sydney jest most, drugi na świecie co do wielkości. Największy ma San Francisco. Most ten wydłubano skraca drogę z południowo-zachodniej do północnej części miasta. Jest to dzieło naszego rodaka inż. Ralfa Modrzejew-

Sydney jest jeszcze większe od Melbourne. Posiada aż 250 przedmieść czyli suburbow i 17 tysięcy ulic. Ludność ma pół miliona więcej niż stolica Victorii, a więc dwa miliony.

Bardzo łatwo się zgubić w tym gąszczu ulic, uliczek i placów. Toteż ani na krok nie ruszałem się bez przewodnika, który rym był mój przedwojenny szef, redaktor Władysław Polak, mieszkający stałe w Sydney i prowadzący tam sklep odzieżowy Dziecięcę. Dziwnie czasem ukła da się to życie: przed wojną jako młody reporter przynosiłem redaktorowi wiadomości z miasta, dziś ten sam redaktor obdaruje mnie najrozmaitszymi ciekawostkami do reportażu...

Trudno zwiędzić wszystkie 17 tysięcy ulic, więc ograniczamy się do najciekawszych. Ot, chociażby taka ulica Macquarie Street. To ulica lekarzy. Ma Londyn swą Harley Street, ma Melbourne Collins Street, więc czemużby nie miało mieć własnej ulicy lekarzy dwumilionowe Sydney? Od parteru po piątą i szóste piętro mieszkają lekarze najrozmaitszych specjalności. To nawet dość wygodne: gdy pacjent potrzebuje pomocy lekarskiej, przychodzi tutaj i dzięki nagromadzeniu sił lekarskich na miejscu, ma możliwość wyboru, jak w magazynie. Obowiązuje zasada: im wyżej tym taniej. Ale porady lekarskie są bardzo drogie. Lekarze specjalści pobierają od 3 do 5 gwinej, a nawet więcej.

Gabinet lekarza to taka mała fabryczka zdrowia. Urzęduje tu specjalna pracownica, której zadanie polega na ustalaniu kolejności wizyt i... wysyłaniu rachunków do pacjentów. Bo żaden lekarz nie splami rąk przyjęciem gotówki od chorego. Ten może nawet bez grosza w kieszeni przyjść do najlepszego specjalisty, zbadać się i leczyć. Ale na cuda też nie ma co liczyć: rachunek, choć może to nastąpić nawet po upływie pół roku, przyjdzie na pewno...

ADAM OCHOCKI



— Nie tam, tutaj jestem, bawaniel

zek strajkuje, jak wszystkie inne.

— Ale moja żona pewnie umiera z głodu...

Tak białad Atkinson, kiedy odchodziłem w przeciwny koniec palarni.

Natknąłem się tam na grupę zirytowanych panów, zbitych ciasno wokół Bertiego Massenera. Bertie drażnił ich i prowokował na swój chłodny, cyniczny sposób. Nie przejmował się nigdy niczym. Był zblazowany, przynajmniej pod względem przyzwolonych stron życia, bo nieprzywzwoicie wcale go nie pociągają. Miał dwadzieścia milionów ułokowanych pewnie i bezpечно, a od urodzenia nie poświęcił ani chwili produktywności pracy. Fortune odziedziczył po ojcu i dwóch stryjach. Był wszędzie, widział wszystko i robił wszystko. Nigdy się tylko nie ożenił, mimo ciekawych, bohaterskich szturmów kilkuset ambitnych mamusi. Jakoś uniknął sidei, chociaż od lat uchodził za najgrubszą zwierzynę, za partię aż trytykująco dobrą. Nie mówiąc nawet o ogromnym majątku, Bertie był młody, urodziwy i jak już wspominałem, wiódł przyzwolone życie. Był znakomitym sportowcem, silaczem — młodzieńcem, jasnowłosym półbógiem, który robił doskonale i pięknie wszystko, do czego się zabrał, a brał się do wszystkiego, z wyjątkiem małżeństwa. Ale Bertie nie dbał o nic, nie miał ambicji, namiętności, nie pragnął popisywać się, chociaż bardzo wiele rzeczy potrafił robić

nieporównanie lepiej niż inni ludzie.

— To bunt, bunt! — wołał jeden ze zirytowanych panów.

Inni nazywali strajk powstaniem, rewolucją, ba, nawet powszechną anarchią.

— Nie zdaje mi się — powiedział Bertie. — Przez cały ranek wałęsałem się po ulicach. W mieście panuje do skończenia ład i porządek. Jak żyje, nie widziałem bardziej praworządnej ludu. Czemu wymyślać obelżywe nazwy, jeżeli żadna z nich nie pasuje do sytuacji. Po prostu mamy do czynienia ze strajkiem generalnym, z tym więc, za co się ów ruch podaje. Teraz, moi panowie, na was kolej. Wygrajcie swoją kartę.

— Pewnie, że wygramy i to jak się patrzy — zawołał Garfield, milioner kolejowy. — Pokażemy tej hołocie, gdzie jej miejsce. Bydlaki. Poczeka trochę. Niech no rząd wygra swoją kartę.

— Ale gdzie jest rząd? — zapytał Bertie. — Jeżeli chodzi o wasze sprawy, równie dobrze mogłyby znajdować się na dnie morza. Nie wiecie, co się wyrabia w Waszyngtonie. Nie wiecie, czy macie rząd, czy też go nie macie.

— O to się możecie nie martwić — wybuchną Garfield. — Zapewniam cię, że wcale się nie martwię — odpowiedział Bertie z beztrojskim uśmiechem. — Wydaje mi się jednak, że wy martwiecie się, moi panowie. Spójrz no w lustro Garfield.

Garfield nie spojrzął w lustro, lecz gdyby to uczynił,

SPORT

Hokeiści przegrali w Moskwie

Pierwsze przed mistrzostwami świata towarzyskie spotkanie naszych hokeistów w Moskwie zakończyło się przykrą porażką. Polacy przegrali z pierwszoligowym zespołem moskiewskiego Spartaka — 0:4 (0:0, 0:2, 0:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Korniejew, Skibirski i Sulentn. Czwarta padła z samobójczego strzału Zawadzkiego.

Mecz odbył się na sztucznym lodowisku w Parku Sokołnickim. Miejsce to jest dość pechowe dla Polaków, gdyż przed miesiącem ponieśli oni tam klęskę z pierwszym zespołem ZSRR — 0:15.

Nasli hokeiści zagraли tym razem bardzo słabo. Gospodarze przewyższali Polaków przede wszystkim pod względem szybkości. Nasi reprezentanci nie potrafili przeprowadzić ani jednej skutecznej akcji ofensywnej. Gubili się również w obronie.

Notatnik sportowca

Zebranie koszalińskiego OZPN odbędzie się w nadchodzącą sobotę (23 bm.) o godz. 16,30, a nie jak poprzednio planowano w dniu 21 bm.

* * *

Dzisiaj w lokalu WKFF w Koszalinie o godz. 10 odbędzie się posiedzenie delegatów naszego województwa na krajową radę aktywu sportowego. Na naradzie obecny będzie dyr. departamentu organizacyjnego GKFF — Z. Pijewski.

* * *

III-ligowy Darzbor przegrywa z TKS Ustka

Miłą niespodzianką sprawili piłkarze TKS z Ustki, wygrywając w ub. niedzielę w meczu fowaryjskim w Szczecinku z tamtejszym III-ligowym Darzborem 3:2 (1:1). Gra stała na niezłym poziomie.

Druga drużyna TKS-u wygrała z drużyną Sławna 4:2.

Rada powiatowa ZS w Sławnie, organizuje w niedzielę 24 bm. mistrzostwa powiatu w tenisie stołowym i szachach.

* * *

Do mistrzostw województwa seniorów w boksie zgłosiło się już około 100 zawodników.

Po seimiku piłkarzy

Wywiad z delegatem na zjazd — ob. Syrkiem

W dniach 16—17 bm. odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej, poświęcone omówieniu statutu, systemu przeprowadzania rozgrywek mistrzowskich wszystkich klas oraz wyborom władz PZPN. Okręg koszaliński na walnym zebraniu reprezentowany był przez prezesa OZPN — ob. Syrka i dwóch działaczy — Wnuka i Wiśniewskiego. Ob. Syrek powołany był do rady seniorów, ob. Wnuk do komisji budżetowej.

Niektóre postanowienia zebrania PZPN podaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu”. Celem bliższego zapoznania z tymi zagadnieniami sportowców naszego województwa przeprowadziliśmy rozmowę z naszym delegatem — ob. Syrkiem.

— Nie będę referował wszystkich spraw — powiedział on. Zajmę się pokrótce tymi, które dotyczą naszego

terenu. Zaczne od systemu rozgrywek, od „góry”. I liga liczyć będzie 12 drużyn, II — 24 podzielonych na dwie gru-



16 lutego 1957 r. w hali Gw... w Warszawie rozpoczął się międzynarodowy turniej gimnastyczny z udziałem zawodniczek i zawodników ZSRR, CSR, Węgler, Rumunii, Finlandii i Polski.

Na zdjęciu: ćwiczy Bosakowa (CSR).

Jack London
MARTINI
De Rosa

NIE mogę zrobić nic więcej, niż zrobićem — mówił generał Follen. — Brak rozkazów z Waszyngtonu. Jeżeli panowie postaracie się, żebym dostał depeszę, wykonam każde polecenie. Ale nie wyobrażam sobie, co właściwie można by przedsięwziąć. Dziś rano, kiedy dowiedziałem się o strajku, przede wszystkim wezwałem Presidio wojska — trzy tysiące chłopów. Pilnują teraz banków, mennicy, poczty, wszystkich gmachów publicznych. Ale nie ma zamieszek. Strajkujący zachowują zupełny spokój. Trudno wymagać, żebym kazał strzelać do ludzi, którzy zapieki na ostatni guzik, spacerują po mieście z żonami i dziećmi.

— Chciałbym wiedzieć, co się dzieje na Wall Street — powiedział Jimmy Wembold, kiedy przechodziłem opodal.

Zatwo zrozumiałem jego zainteresowanie tą kwestią, wie działem bowiem, że Jimmy tkwił po uszy w wielkiej spekulacji akcjami kolejowymi.

— Stuchaj, Corf — zagadnął mnie obcesem Atkinson — czy twój wóz na chodzie?

— Tak — odpowiedziałem.

— Cóż się stało z twoim

— Nawalił, a wszystkie garaże nieczynne. Moja żona jest gdzieś po drugiej stronie zatoki. Zdaje się, że ugrzęzła w okolicach Truckee. Za skarby świata nie zdołam do niej zatelegrafować. Miała wrócić do domu dziś wieczorem. Może umiera z głodu... Słuchaj, pożycz mi wozu.

— Samochodem nie przepłynięcie zatoki — wtrącił się Halstead.

— Promy nie funkcjonują. Ale Rollinson... Rollinson, pozwól tu na moment! Atkinson chce przetransportować wóz na tamten brzeg zatoki. Jego żona nie może się ruszyć z Truckee. Czy nie chciałbyś ściągnąć Lurette i Tiburon? Zrób to dla Atkinsona, przewieź mu samochód na drugą stronę.

Lurette był to dwustutkowy oceaniczny jacht — szkuner.

Rollinson pokręcił głową.

— Nie znajdziecie dokerów, którzy zgodziliby się załadować wóz na pokład. Gdybym nawet zdołał sprowadzić Lurette. Ale i to jest niepodobniestwem, ponieważ moja załoga należy do Związku Marynarzy Żeluzi Przybrzeżnej, a ten zwią-

zobaczyłby bardzo rozdrażnionego dzientelmena ze wzburzoną, szpakowatą czupryną, z rozgorączkowaną twarzą, mściwie zaciśniętymi ustami i roziskrzonym wzrokiem.

— Ten strajk, to nienormalność, mówię wam, nienormalność — odezwał się maly Hanover tonem, który zapewnił mnie, że to samo zdanie wygłaszał już niemalże razy.

— Daj spokój, Hanover — skrzęcił go Bertie. — Co za nadto, to niezdrowo. Dopravdy, nudzicie mnie, moi panowie. Wszyscy jesteście zwolennikami otwartego warsztatu. Od dawna wiercie mi dziury w uszach niekończącą się paplaniną w obronie otwartego warsztatu i prawa każdego człowieka do pracy. Od lat gadacie i gadacie na ten temat. Robotnicy nie popełniają przestępstwa, biorąc udział w strajku generalnym. Strajk nie sprzeciwia się żadnym przepisom boskim ani ludzkim. Lepiej milczałbyś, Hanover. Zbyt długo gardłowałeś o przyrodzonym prawie człowieka do pracy, a więc także do „nic” nie robienia. Nie zdołasz oprzeć się własnej logice. Wszystko, co się wyprawia, to nędzna, mało ważna burda i na tym koniec.

Wzięliście robotników za łeb i dusili, a teraz robotnicy was biorą za łeb i duszą, a wy wrzeszczycie. Oto cała historia.

Zebrani wokół Bertiego panowie zaczęli gorąco protestować.

Wzięliście robotników za łeb i dusili, a teraz robotnicy was biorą za łeb i duszą, a wy wrzeszczycie. Oto cała historia.

Zebrani wokół Bertiego panowie zaczęli gorąco protestować.